Rok 2. Nr. 270. Sosnowiec, niedziela 20 listopada 1927 roku. Cena numeru 20 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEZNY.

Pren... p...
A... cji i administracji: ...ego Nr. 8, telefon 4-97, ...n mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Spisek na życie marszałka Piłsudskiego.

Aresztowanie w Warszawie prezesa lwowskiego oddziału zw. hallerczyków.

„Ill. Kurjer Krakowski" donosi: W brygadzie dla spraw politycznych przy urzędzie śledczym we Lwowie zjawił się w poniedziałek 14 b. m. członek zarządu związku hallerczyków we Lwowie Alojzy Preiss, inkasent lwowskiej filji banku polskiego i oświadczył, że przyszedł oskarżyć prezesa związku hallerczyków we Lwowie Bolesława Eustachiewicza

o namawianie go do zamordowania

prezesa rady ministrów marszałka Piłsudskiego.

Piorunująca ta wiadomość wywołała początkowo u obecnych powątpiewanie w normalność umysłową mówiącego, jednakże dalsze jego zeznania usunęły te wątpliwości, gdyż Preiss w drobiazgowy sposób przedstawił dzieje swojej znajomości z Eustachiewiczem.

Poznał się z nim przed dwoma laty na jednem z zebrań poselskich posła Mączyńskiego we Lwowie i zaangażowany został przez Eustachiewicza na inkasenta stowarzyszenia „Jedność narodowa". Zbliżenie pomiędzy nimi nastąpiło w czasie wyborów prezesa związku hallerczyków. Preiss prowadził agitację na rzecz Eustachiewicza, który aczkolwiek w armji Hallera nigdy nie służył, został dzięki wpływom postronnym

obrany prezesem.

Eustachiewicz zaobserwował fanatyczne oddanie Preissa dla prądów prawicowych i w tym czasie nastąpiło, zapewne dla spotęgowania w umyśle Preissa nastrojowości, zaprzysiężenie go. Odbyło się ono wieczorem w lokalu „Jedności narodowej", przy ul Kopernika Nr. 20 we Lwowie przy zainscenizowaniu

tajemniczych obrzędów,

przypominających ceremonje masońskie.

W ciemnym przedpokoju ujął ktoś nieznany Preissa za rękę i zapytał go uroczystym głosem,

czy chce służyć sprawie.

Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej wprowadzono go do pokoju. Tu na niskim stoliku stał krzyż i paliły się dwie świece, przy których świetle ujrzał Preiss

czarną zasłonę,

z wyciętymi w niej dwoma otworami. W otworach tych błyszczały czyjeś oczy. Za zasłoną rozległ się uroczysty głos, w którym Preiss poznał głos Eustachiewicza, wzywający

do złożenia przysięgi.

Dokładnej treści, złożonej przysięgi Preiss sobie nie przypomina, ale pamięta słowa, w których jest mowa o

„karze śmierci za zdradę tajemnic związku dla obrony wiary i ojczyzny".

Po obraniu Eustachiewicza prezesem związku hallerczyków, t. j. z początkiem b. r toczyły się między Eustachiewiczem a Preissem częste rozmowy na te at werbunku ludzi potrzebnych

do „rozgrywki" z obecnym rządem.

Kulminacyjny punk tych rozmów nastąpił w połowie lutego b. r. przed pogrzebem legjonistów z pod Rarańczy w lokalu „Jedności" przy ul. Kopernika 20 we Lwowie.

Eustachiewicz zapytał wówczas wręcz Preissa:

„Czybyście się nie mogli poświęcić dla sprawy i zamordować Piłsudskiego"?

Preiss odrzucił z oburzeniem propozycję i roześli się, nie podawszy sobie ręki. Od tego czasu — według zeznań Preissa — zaczęła w nim wzrastać niechęć do Eustachiewicza, a zarazem zaszła zmiana w politycznych zapatrywaniach. Ostatecznym rezultatem tej zmiany jest

doniesienie o wszystkiem policji.

Według dalszych, niemniej ważnych rewelacyj Preissa pierwsza ulotka p. t. „Komunikat lwowski nr. 1" była drukowana przez Eustachiewicza w jego drukarni we Lwowie przy ul. Krzywej. Kolportował Eustachiewicz przy pomocy kilku osobników, których nazwiska Preiss wymienił.

Lwowskie władze policyjne odniosły się natychmiast do Warszawy

z żądaniem aresztowania

przebywającego tam obecnie Eustachiewicza.

Okazało się, że pomimo przeszło blisko miesięcznego pobytu nie był on zameldowany, wskutek czego poszukiwania trwały trzy dni. We czwartek po północy nadeszła wiadomość, że

Eustachiewicza aresztowano

e godz. 11.30 w lokalu związku hallerczyków. Po aresztowaniu przewieziono go do pałacu Blanka, gdzie mieści się główna komenda policji, a w mieszkaniu przy ul. Bednarskiej 17 dokonano rewizji.

Wiadomość o aresztowaniu Eustachiewicza wywołała we Lwowie

olbrzymie wrażenie

albowiem jest on powszechnie znany, jako człowiek, wysuwający się na czoło wszelkich imprez Z. L. N.

Onegdaj o godz. 6 rano rozpoczęły się

we Lwowie rewizje

w poszukiwaniu członków wywrotowej konspiracji i materjałów. Kolejno przeprowadzono rewizje w drukarni akademickiej przy ul. Krzywej, u kasjera związku hallerczyków, Hanojdy i u studenta Wandokanty. Policja uzyskała podczas przesłuchiwań wiele prób pisma, co ułatwi prowadzenie dalszego śledztwa.

Rewizje trwają bez przerwy i przynoszą bogaty materjał.

Władze policyjne otrzymały z Warszawy wiadomość, że aresztowany Eustachiewicz będzie odstawiony do Lwowa do dyspozycji władz sądowych.

Giełdy i akcje, patrz str. 4.

Kontrolerzy skarbowi wspólnikami oszustwa

w bielskiej rafinerji spirytusu Fraenkla.

BIELSKO, 19. 11. Sensacyjny obrót przybrała afera spirytusowa w fabryce Fraenkla.

Aresztowano trzech urzędników kontroli skarbowej, którzy brali udział we wszystkich tych machinacjach. Są nimi st inspektor Stanisław Beli z kontroli skarbowej w Bochni i urzędnik Włodzimierz Łodyga z kontroli skarbowej Kęty.

Suma straty, jaką państwo poniosło obliczona początkowo na 200·000 zł., obecnie wynosi niewątpliwie pół miljona. Kara, jaka miałaby przypaść w myśl ustawy, wynosi przeszło 10 miljonów zł.

Pisma donoszą że...

— Znany działacz komunistyczny Adolf Joffe popełnił samobójstwo.

— Wczoraj rozpoczął się sąd marszałkowski nad posłem Korfantym Sędziami naznaczeni zostali: Diamand i Żółtowski, którzy na superarbitra poprosili posła St. Thuguta.

— W sprawie fałszerstwa rent węgierskich zapowiedziane są dalsze nowe aresztowania. Idzie rzekomo o dwóch cudzoziemców, którzy dopuścili się nietylko fałszerstwa papierów węgierskich, ale także polskich bonów skarbowych.

— W min. rolnictwa przystapiono do opracowania projektu o izbach rolniczych.

— Prof. Kemmerer nadesłał na ręce posła polskiego w Waszyngtonie list z podziękowaniem za odznaczenie go orderem Polonia Restituta. W liście swym pisze p. Kemmerer, że ocenia honor, jaki go spotkał, ale nie czuje się godnym tego honoru. List swój kończy prof. Kemmerer następująco: „Jeżeli kiedykolwiek będę mógł oddać jakąkolwiek przysługę Pańskiemu krajowi proszę mną rozporządzać".

— Dnia 17 b. m. w gmachu min. komunikacji rozpoczęła się konferencja kolejowa polsko-sowiecka w sprawie podpisania umowy o komunikacji towarowej bezprzeładunkowej między polskiemi koleiami i kolejami sowieckiemi Konferencja potrwa około 10 dni, Ze strony sowieckiej udział w niej bierze trzech delegatów.

— W kopalni węgla pod Johannesburgiem na głębokości tysiąca metrów zawalił się chodnik podziemny. Około 20 górników zostało odciętych. Dotąd zdołano wydobyć trzech zabitych.

Akcja ratunkowa połączona jest z wielkiem niebezpieczeństwem, dlatego też istnieje mała nadzieja uratowania zasypanych górników.

— Zatopiony na Bałtyku holownik „Górnik", spoczywa na dnie morza w głębokości 33 metrów. Wydobywanie holownika z dna morskiego rozpocznie się na wiosnę.

Wybory do izb handlowo-przemysłowych

odbędą się dopiero po rozpisaniu wyborów do ciał ustawodawczych. Ponieważ te ostatnie odbędą się z końcem lutego, wyborów do izb handlowych oczekiwać należy w połowie roku 1928

Również i wybory do izb rękodzielniczych

odbędą się po wyborach do sejmu.

Sprawa wyborów do izb rzemieślniczych uległa ponownej zwłoce. Według ostatnich wiadomości z Warszawy na posiedzeniu komisji opiniodawczej w min. przem. i handlu postanowiono wybory do izb rzemieślniczych odroczyć do okresu po wyborach parlamentarnych.

Praca spółdzielcza

drogą do podniesienia kultury społecznej mas pracujących.

W walce o podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących jest kilka ważnych, aczkolwiek niesłusznie niedocenianych o d c i n k ó w. Jednym bodaj z najważniejszych, jest odcinek pracy spółdzielczej, mającej doniosłe dla budowy nowej psychiki robotniczej znaczenie.

O ile bowiem życie współczesne wnosi w swoim całokształcie wiele czynników, działających ujemnie na i tak niską kulturę mas pracujących, o tyle spółdzielczość z jej specyficznemi cechami stwarza doskonałe warunki d rozwoju działacza robotniczego i do rozwoju kulturalnego poszczególnego członka spółdzielni.

Spółdzielnia spożywców ma w swoim ustroju uderzające podobieństwo do republiki. Gospodarkę muszą prowadzić ludzie, tworzący coś w rodzaju rządu. Zagadnienia gospodarcze, ujawniające się w ciągu ich kadencji, wpływają na przemyślenie i opracowanie planów, pomysłów czy idej.

W orbicie tych zagadnień znajduje się dość liczne ciało rządzące W trakcie pracy doskonalą się charaktery i wyrabiają się nowi ludzie tak bardzo potrzebni dzisiejszemu światu

Z drugiej strony fala uświadomienia społecznego w jego najprymitywniejszym bodaj sensie, ogarnia największą masę robotników i pracowników spółdzielców.

Spółdzielnia uczy ich łączności, zbiorowości. Spółdzielnia przez swój interes ogólny działa pedagogicznie, wytępiając egoistę, a tworząc typ obywatela społecznego.

Czy trzeba dodawać, jak doniosłą rolę ma to wychowanie społeczne dla tych ludzi, którym fatalne warunki współczesnego ustroju społecznego dały się najdotkliwiej we znaki?

Spółdzielnia uczy masę pracującą rzeczy podstawowych, stanowiących podkład do przyszłego myślenia. Spółdzielnia wskazuje, że kapitał może być „społecznym", t. j. wszystkich i niczyj zarazem, że nie kapitał sam rodzi zyski, ale praca nasza, wobec czego należy się nam w Spółdzielni zwrot od zakupu, a nie wysoka dywidenda od udziału; że kapitał w gospodarce społecznej może i powinien być najwyżej środkiem pomocniczym, a nie bezwzględnym panem.

Ten właśnie rozwój instynktu społecznego jest najcenniejszą zdobyczą kulturalną spółdzielczości.

Stąd dla podniesienia kultury mas pracujących powstają nowe perspektywy. Nie należy ich pozostawiać samopas, nie należy uczyć tylko życiem, trzeba sięgnąć do najlepszego arsenału, jakim jest słowo drukowane i słowo żywe.

Do zdobyczy natury społeczno kulturalnej przybędzie wtedy krok w kierunku podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego mas pracujacyck

Przed spółdzielczością leżą otworem tereny pracy sięgającej w treść człowieka, w jego mózg i serce. Idąc więc po linji zaspokojenia mózgu i serca członków spółdzielni osiąga się cel upragniony: wytworzenie nowego typu ludzkiego, dojrzalszego i doskonalszego.

A to ma znaczenie pierwszorzędne dla budowy świata pracy, o którym marzył Żeromski.

Spółdzielnie spożywców mają wielkie zadanie do spełnienia. W walce o rząd dusz muszą więc być na pierwszem miejscu. *(r.)*

Wojewoda kielecki zawita do Zagłębia

Program 3-dniowego pobytu wojewody w Zagłębiu.

W środę, dnia 23 b m. przybywa do Zagłębia wojewoda kielecki, p. Korsak. Pan wojewoda przybędzie z Kielc o godzinie 8 wieczorem do Będzina i zostanie na peronie powitany przez przedstawicieli miejscowych władz i zarządów.

W czwartek, dnia 24 b. m. p. wojewoda zwiedzi starostwo, wydział powiatowy, magistrat będziński, złoży wizytę ks. dziekanowi Zimniakowi, oraz dowódcy 23 p. art. polowej, poczem wyjedzie do Dąbrowy, gdzie odwiedzi magistrat, radę zjazdu przemysłowców górniczych, komisarjat policji, dom ludowy, szkołę górniczą, oraz będzie gościem klasowego związku górników i chrześcijańskich związków zawodowych.

W piątek, dnia 25 b. m p. wojewoda przyjedzie do Sosnowca, gdzie zwiedzi magistrat, zapozna się z pracami komitetu wychowania fizycznego i wojskowego, złoży wizytę prezesowi sądu okręgowego, odwiedzi związek pracowników przemysłowych i handlowych, związek przemysłowców, oraz klasowy związek robotników przemysłu metalowego.

Następnie p. wojewoda wyjedzie do Bobrownik, gdzie zwiedzi urząd gminny.

W sobotę dnia 26 b. m. p. wojewoda dokona lustracji zakładów sejmikowych, poczem udzielać będzie w starostwie audjencji, następnie p. wojewoda wyjedzie na zwiedzenie gminy olkusko-siewierskiej oraz do Siewierza, gdzie zwiedzi szpital sejmikowy. Wieczorem p. wojewoda powraca do Kielc.

Sprawa elektryfikacji Zagłębia.

Ważne obrady w starostwie w d. 18 i 19 b m.

W dniach 18 i 19 b m. odbywały się w starostwie będzińskim dochodzenia komisyjne w sprawie udzielenia uprawnienia elektrycznego na powiaty: będziński, zawiercki, olkuski i chrzanowski „zrzeszenie elektrowni kopalnianych".

Dochodzenia przeprowadzał z ramienia robót publicznych dr. Kałuski (z województwa kieleckiego) w asystencji członków komisji.

Przedstawiciele miast i gmin złożyli komisji szereg zastrzeżeń i uwag, dotyczących projektowanego uprawnienia.

Sprawa ta ciągnie się od lat 2 z górą, przyczem, jak wiadomo, pierwsze kroki o uprawnienie zrobiła elektrownia małobądzka, ale tylko na pewnej części wymienionego terenu czterech powiatów. Obecnie zadanie to podjęła grupa kopalni, posiadających wielkie elektrownie.

Projekt elektryczny kopalń jest traktowany przez rząd b. przychylnie, a, w szczególności przez ministerjum robót publicznych, które spodziewa się, że kopalnie w tendencji spalenia jaknajwiększej ilości miału, będą dążyły do jak najintensywniejszej elektryfikacji wymienionych powiatów, co będzie możliwe przy niskich cenach prądu.

W tym też kierunku — niskich cen i wogóle dogodne-

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

106

Po dwóch dniach nie miał już ani okruszyny sucharów, ani kropli wody.

Po czterech dniach cierpiał niewymowne męczarnie głodu i pragnienia Próbował żywić się płazami i owadami, lecz za każdym razem wstrząsał się ze wstrętem na widok tego pokarmu.

Siódmego dnia utracił energję, siły i ledwie ciągał nogami. Przestał cenić nawet samo życie, ale osłabienie to przestraszało go, gdyż wystawiało na śmierć męczeńską. Zdawało mu się, że widzi już krążące naokoło i węszące zdobycz zwierzęta dzikie, pantery i hjeny. Gdyby upadł byłby pożarty żywcem.

Człowiek uczciwy nie uniknałby tego losu strasznego. Tylko wielki łotr może się zdobyć na tak zajadłą walkę ze śmiercią.

Gdy siódmego dnia po południu wszedł na niewielką łąkę, spostrzegł na trawie ślady nóg ludzkich. Stanął i zaczął nasłuchiwać.

Wtem, jak gdyby echo muzyki niebiańskiej, doleciały uszu jego głosy ludzkie.

— Na pomoc! — zawołał i nieprzytomny padł na ziemię.

— Gdy otworzył oczy, spostrzegł, iż leży na łóżku, pod namiotem, a obok niego siedzi człowiek młody, o twarzy sympatycznej i oczach łagodnych, jak gdyby oczekiwał na jego przebudzenie.

— Odżyłeś pan nakoniec— odezwał się nieznajomy. — Napij się pan tego, doda ci to sił.

Podał mu zrobione z tykwy naczynie, z którego Hipolit, pociągnąwszy dobry łyk jakiegoś płynu ożywczego, uczuł się rzeczywiście znacznie rzeświejszym.

— Dziękuję panu—rzekł.— Zawdzięczam mu ocalenie od śmierci. Gdyby mię pan nie uratował, byłbym umarł z wycieńczenia.

— Ile dni nie jadłeś pan?

— Cztery czy pięć dni. Pod sklepieniem tego lasu, ciemniejszego od katakumb, trudno odróżnić dzień od nocy.

Na rozkaz właściciela namiotu służący jego wniósł udziec młodego bawoła, talerz sucharów i karafkę wody świeżej.

Merlu nigdy jeszcze nie jadł z takim apetytem, jak w tej chwili Z pieczeni pozostawił kość tylko, wodę wysączył do ostatniej kropli. Gdy następnie wypił szklankę rumu, prawie zupełnie odzyskał dawne siły i humor.

Właściciel namiotu przyglądał mu się w milczeniu.

— Czem ja się panu wywdzięczę za to, coś uczynił dla mnie?—odezwał się Merlu.—Sama Opatrzność zesłała pana dla ocalenia mnie, i trzeba trafu, że jesteś pan francuzem, równie jak i ja! Co za szczęśliwe spotkanie!

— I ja cieszę się z tego spotkania, dało mi ono bowiem możność wyświadczenia przysługi rodakowi.

— Niech pan przebaczy mi tę ciekawość, lecz chciałbym poznać nazwisko pańskie, bym lepiej mógł zachować wspomnienie zbawcy mego życia.

— Nazywam się Oktawjusz de Roncieres, a nawet baron Oktawjusz de Roncieres, chociaż tytuł szlachecki w kraju tym jest próżnością niewłaściwą. Ale prezentacja ta wymaga wywzajemnienia się z pańskiej strony i sądzę, że nie poczytasz mi pan za niedyskrecję, gdy zapytam, kim pan jesteś i skąd przybywasz.

Merlu podczas ucieczki swej przez lasy, sawany i błota przygotował się do odpowiedzi na to pytanie, nieuniknione przy spotkaniu się z kimkolwiek.

Z ubrania więziennego nie miał na sobie najmniejszej jego cząstki. Na dwa dni przed ucieczką wyrwał kawał płótna ze swych pantalonów i zażądał, by wydano mu jego własne, dopóki nie naprawi tamtych. Na prośbę zgodzono się bez trudności. W drodze pozbył się swej kurtki więziennej, na głowie zaś miał zwykły kapelusz słomiany z szerokiem rondem, jedynie możliwy w tym klimacie podrównikowym. Koszulę skarbową miał z cyframi: K P. S W. (kolonja penitencjarna Św. Wawrzyńca), wspólną zarówno przestępcom, jak i żołnierzom. To też na zadane sobie pytanie odrzekł bez zająknienia:

— Jestem paryżaninem z przedmieścia Saint-Marceau i nazywam się Paweł Duvivier. Zaciągnąłem się do wojska, jako ochotnik, w nadziei szybszego zdobycia stopnia oficerskiego Od trzech lat byłem feldfeblem w kolonji Św. Wawrzyńca i pewnym spełnienia mych nadziei, gdy awantura o k o b i e t ę zwichnęła całą karjerę.

— Awantura o kobietę w kolonj penitencjarnej?

— Tak, niestety. W mieście Św. Wawrzyńca piękne i ładne kobiety są osobliwością Fatalność chciała, że mile byłem przyjmowany przez pewną śliczną kreolkę, w której kochał się mój porucznik. Przed tygodniem znajdowałem się właśnie u niej, nie domyślając się grożącego mi niebezpieczeństwa. Porucznik, zdaje się, powiadomiony o tem, wysadził drzwi i spostrzegłszy mnie, rzucił się na mnie ze szpadą w ręku.

(c. d. n.)

go dla społeczeństwa rozwiązania sprawy elektryfikacji idą zamierzenia wydziału elektrycznego ministerjum robót publicznych (którego naczelnikiem jest inż. K. Siwicki).

Sprawa powyższa ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla pomienionych powiatów, na których terenie, dzięki niskiej cenie prądu, może powstać cały szereg nowych warsztatów pracy. To też jesteśmy przekonani, że władze załatwią tę sprawę tak, jak tego wymaga pomyślność naszego Zagłębia.

Ojcowie miasta Zawiercia pod zarzutem wymuszania łapówek.

Za 2 tysiące złotych mieli spowodować wypłatę 37 tysięcy zł.

Do województwa kieleckiego została skierowana skarga przeciw radnym ugrupowania żydowskiego Adolfowi Bornsztajnowi, synowi jego Bernardowi-Gerszonowi i Józefowi Trzebinerowi. Skarga zarzuca im, że podczas pełnienia obowiązku w zastępstwie prezydenta, ławnik Adolf Bornsztain, wraz z synem swoim i r. Trzebinerem wymusili od znanych obywateli Zawiercia braci Libermanów 2 tysiące złotych za podjęcie się przeprowadzenia sprawy wypłaty przez magistrat należności, za place, sprzedane dla miasta przez Libermanów.

Bracia Libermanowie dali Bornsztajnowi weksle na sumę 2 tysiące złotych i zaznaczyli, że z chwilą otrzymania pieniędzy z kasy miejskiej należne im za sprzedane place w sumie 37 tys. złotych, natychmiast weksle te wykupią.

W międzyczasie Libermanowie wnieśli skargę przeciwko magistratowi do sądu. Wkrótce otrzymali wyrok i pieniądze; a kiedy Bornsztajnowie zgłosili się do nich z wekslami, wykupić ich nie chcieli. Sprawa nabrała rozgłosu i oparła się o województwo, które całą sprawę przesłało do starostwa dla przeprowadzenia dochodzeń i przesłuchania świadków.

Spodziewać się należy, że cała ta głośna już dziś sprawa, zostanie jaknajprędzej przez władze rozpatrzona, tembardziej, że obaj Bornsztajnowie zostali ponownie wybrani do rady miejskiej, a p. Adolf Bornsztajn usilnie ubiega się o zdobycie mandatu ławnika.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 20 Niedziela

Dziś: Feliksa
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca 7.08.
Zachód „ 3.40

RADJO.

Niedziela — 20 listopada.

WARSZAWA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.".
12.10 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej.
13.00 Odczyt pt. „Rytm w pracy zawodowej".
13.25 Odczyt pt. „Warszawa w powstaniu listopadowem"
14.00 Odczyt pt. „Walka z motylicą"
14.20 Odczyt pt. „Tuczenie trzody chlewnej"
14.40 Odczyt pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze"
15.00 Komunikat meteorologiczny.
15.15 Recital fortepianowy z Filharmonji Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Audycja literacka.
18.30 Komunikaty P. A. T.
18.45 Odczyt pt. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu" VIII.
19.10 Odczyt pt. „Granice Polski"
19.35 Odczyt pt. „Do gorących źródeł w Hveravellir"
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej

KRAKÓW

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i kom. lotniczo-meteorologicznego.
12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 Pogadanka dla rolników: „Zatopione miljardy"
14.25 Pogadanki dla rolników. „Nowe prądy w żywieniu świń".
15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Odczyt pt. „Stanisław Wyspiański"
18.45 Odczyt pt. „Polowanie człowieka dyluwialnego".
19.35 Transmisja z Warszawy odczytu pt. Do gorących źródeł w Hvernvellir"
20.00 Transmisja „hejnału" z wieży Marjackiej, komunikat sportowy.
20.30 Koncert.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavilon"

POZNAŃ

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00 Odczyt pt. „Główne zasady prawdziwej hodowli trzody"
12.25 Odczyt pt. „Konjuktury eksportowe dla bekonów polskich"
15.15 Transmisja koncertu z Warszawy
17.20 Nadprogram, komunikaty.
17.40 Transmisja z Warszawy.
18.30 Audycja dla dzieci.
19.35 Odczyt pt. „O podróży na Islandję"
20.00 Odczyt pt. „Polska pieśń ludowa"
20.25 Komunikat: meteorologiczny.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu. Komunikaty sportowe.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal"

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W niedzielę poranek o godz. 11. „Kłopoty Marysieńki".
W niedzielę popołudniu występ artystów warszawskich.
W niedzielę wieczorem „Nasza żonusia" amerykańska komedja Avery Hopwooda z p. Zdeńką Topolską w roli tytułowej.

Z Sosnowca.

KOMUNIKAT.

Polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

1. w dniu 22 b. m. bezrobotni, nie pobierający zasiłków oraz z pobierających ci, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone co najmniej z 4-ch osób (łącznie z bezrobotnym).

2. w dniu 23 b. m. bezrobotni, pobierający zasiłki, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone z 2 lub 3 osób (łącznie z bezrobotnym),

3. w dniu 24 listopada 1927 r. bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki —samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków wzgl. pobierający zasiłki z akcji ustawowej, winni przedstawić zaświadczenia właściwych władz (magistrat, komisarjat p. p., gmina co do stanu majątkowego.

Nadto pragnący otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia P.U.P.P. w Sosnowcu wzgl. ekspozytury w Zawierciu, stwierdzające: 1) że petent jest zarejestrowany w P.U.P.P., 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), 4) czy petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości.

Że względu na to, że województwo Kieleckie, na skutek starań P.Z.Z.P.P. i H., zezwoliło na wydawanie podwójnych kuponów (t. j. za październik i listopad b. r.) bezrobotnym, pragnącym zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę, zgłaszający się winni przy odbieraniu kuponów zaznaczyć, że pragną otrzymać kupon na ziemniaki. Bezrobotni nie reflektujący na ziemniaki otrzymają kupony pojedyńcze.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu kinoteatru „Zagłoba" w Sosnowcu, ul. Kościelna od godziny 13 ej do godziny 16 ej

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

(s) **Na powodzian.** Robotnicy huty „Katarzyna" złożyli na powodzian Małopolski wschodniej sumę 1664 zł. 98 gr.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono, stosownie do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, rozszerzyć istniejący przytułek dla starców, i nieuleczalnie chorych; przesłać do rady miejskiej o zatwierdzenie na przyszły rok statutów podatkowych, a mianowicie: dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 50 proc. podatku państwowego, podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach restauracyjnych i rozrywkowych w wysokości 50 proc., ceny zużytego prądu, podatku od kopalni węgla w wysokości 1 proc., ceny węgla, oraz statutu o specjalnych opłatach drogowych i komunalnych. Pozatem zarząd uchwalił pobierać podatek od imprez kabaretowych w cukierni „Warszawskiej" i „Zaciszu" w wysokości 30 zł dziennie. W końcu zatwierdzono 5 planów budowlanych i 2 plany podziału parcel.

(s) **Przedstawienie na Pogoni.** Dziś w niedzielę dnia 20-go listopada r. b. odbędzie się w Sosnowcu staraniem sekcji kulturalno oświatowej związku pracowników powiatowej kasy chory w Sosnowcu w sali związków polskich na Pogoni, „Wieczór pieśni i humoru".

Program jest nadzwyczaj urozmaicony i obejmuje zarówno dział koncertowy jak i sceniczny.

W dziale scenicznym będzie odegrana konkursowa komedja S. Dobrzańskiego „Mąż bez kwalifikacji" oraz pełna humoru farsa z francuskiego Delacourt'a „Podejrzana osoba".

W dziale koncertowym liczne deklamacje i śpiewy.

Kierownictwo sceniczne i reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. St. Roland-Kopczyńskiego.

Początek przedstawienia komedji o godz. 7 ej wieczorem. Dochód przeznaczono na bibljotekę związku pracowników kasy chorych.

(s) **Z cechu rzeźnicko-wędliniarskiego.** Dnia 22 listopada b. r. zbierze się komisja egzaminacyjna cechu celem dokonania wyzwolin, zgłoszonych do egzaminu czeladniczego uczniów.

Wszyscy zainteresowani uczniowie zbiorą się dnia tego o godz. 5 ej po poł. w lokalu starszego cechu przy ul. Kołłątaja Nr. 3.

(s) **Konfiskata.** Z polecenia województwa został skonfiskowany ostatni numer tygodnika „Ojczyzna", wychodzący w Kielcach.

(s) **Zaginął.** Jan Zieliński zameldował policji, że brat jego, 14-letni Mieczysław wyszedł z domu przed kilku dniami i dotychczas nie powrócił.

(s) **Kradzież mięsa.** Szmulowi Herbertowi (Nowa 2) skradziono z jatki mięsa wartości 350 zł.

Z Będzina.

(b) **Odprawa oficerów straży.** Dziś w sali magistratu o godz. 10 ej rano odbędzie się odprawa oficerów straży zw. okręgowego. Na odprawie wygłoszą referaty p. J. Drzewiecki i J. Plebanek.

(b) **Spółdzielnia mieszkaniowa.** Z inicjatywy zarządu okręg. „partji pracy". zostało zawiązane stowarzyszenie spółdzielcze kolonji pracowników państwowych i samorządowych z siedzibą w Będzinie.

W związku z powyższem dnia 27 b. m. w sali na górze Zamkowej odbędzie się zebranie sprawozdawcze.

(b) **Kradzież.** Rozalji Gernhajnt właścicielce straganu na miejscowym targu skradziono sześć par śniegowców, wartości 150 złotych.

Z Zawiercia.

(z) **Dochód z kwesty.** Z inicjatywy starosty p. Kowalskiego, urządzona została w dniu 1 b. m. kwesta na rzecz tow. opieki nad grobami poległych bohaterów, która przyniosła czystego zysku sumę 439 zł. 58 gr.

(z) **Kradzież.** Moszkowi Grünbaumowi (Marszałkowska 33) skradziono z mieszkania buty wartości kilkudziesięciu złotych.

Z Myszkowa.

(m) **Katastrofa kolejowa w Myszkowie.** Onegdaj rano wydarzyła się w Myszkowie katastrofa kolejowa. Przybyły do Myszkowa pociąg towarowy postawiono na bocznym torze. W pół godziny później na stację wpuszczono następny pociąg towarowy, idący w tym samym kierunku, aby go przeprowadzić po torze głównym.

Po przejściu pierwszego pociągu zwrotniczy nie zmienił weksla i lokomotywa drugiego pociągu całym pędem wpadła na końcowe wagony pociągu pierwszego, którego ostatni wagon został zdruzgotany. Kilka dalszych wagonów i lokomotywa zostały uszkodzone.

Hamulcowy pierwszego pociągu, Stanisław Szymański wypadł z breku i doznał ogólnego wstrząśnięcia. W stanie, nie budzącym obaw, przewieziono go do szpitala w Częstochowie.

Zwrotniczy Ignacy Noszczyk został zawieszony w czynnościach.

Humor.

Nauczyciel: Co to jest wiatr, Karolu?

Uczeń: Jest to powietrze, któremu się spieszy.

—

— Ten jegomość, który siedzi przy sąsiednim stoliku, zniszczył moje szczęście małżeńskie.

— Co? Taki stary, brzydki? Z nim twoja żona...

— Ależ nie to, co masz na myśli! Przyjął on naszą kucharkę i od tego czasu gotuje moja żona.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Niesumienny sekwestrator. — Przy drzwiach zamkniętych.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę 40 letniego mieszkańca Koziegłów, Emanuela Hełczyńskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie 4000 złotych na szkodę kasy miasta Będzina. Hełczyński, będąc starszym sekwestratorem w latach 1924 1926, pobrawszy od płatników tytułem podatków i opłat różne większe i mniejsze kwoty, przywłaszczał je sobie, tak, że w chwili rewizji ujawiono niewpłacenie przez Hełczyńskiego pobranych pieniędzy w sumie 3783 zł. 14 gr. Oskarżony na swe usprawiedliwienie podał, że w lecie 1924 r. mając większą gotówkę przy sobie, został okradziony, o czem jednak bał się sam donieść swej władzy przełożonej, w obawie przed utratą posady. Afera wyszła na jaw w prosty sposób, mianowicie skoro od płatników żądano wpłacenia należności, wówczas ci zgłaszali się z kwitami, wystawionemi im przez Hełczyńskiego, stwierdzającemi, iż należności już uiścili.

Sąd skazał niesumiennego sekwestratora na sześć miesięcy więzienia i zasądził od niego na rzecz magistratu miasta Będzina 3450 złotych, oraz obciążył go wszelkiemi kosztami sądowemi.

—

Zbiegł z domu poprawczego w Studzieńcu, 18-letni Marjan Fudała, mieszkaniec Czeladzi, Podwalna 17, (kilkakrotnie już karany wyrostek za dokonanie gwałtu) w dniu 9 lipica b. r. na 9-letniej dziewczynce, którą spotkał w odludnem miejscu na górach małobądzkich, skazany został przez sąd okręgowy w Sosnowcu na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Szczegóły przewodu sądowego nie są znane, wobec tajności rozprawy.

Szaleniec porywa i unosi kobietę.

Ofiarę wyrwano z jego rąk w kościele.

W dniu wczorajszym, około godz. 1 po poł., do jednego ze sklepów przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie wszedł jakiś osobnik z dużym krzyżem w ręku.

Ponieważ zachowanie się przybyłego było nieco anormalne, właściciel sklepu usiłował niepożądanego gościa usunąć, uważając go za pijanego. Wówczas nieznany ów osobnik chwycił nagle jedną z obecnych w sklepie klientek, Zofję Stachurę, na ręce i — mimo oporu właściciela sklepu wybiegł z nią na ulicę, uciekając w kierunku pobliskiego kościoła Bernardynów, w którym się następnie ukrył. Tutaj rzucił się na swoją ofiarę usiłując ją rozebrać.

Wskutek powstałego alarmu zbiegli się policjanci i przechodnie, którzy siłą zmusili tajemnicze indywiduum do zaniechania zamiaru.

Jak się okazało, bahaterem zajścia jest Stanisław Marek, chory umysłowo.

Nieszczęśliwego przesłano na obserwację do szpitala Jana Bożego w Warszawie.

Marek po aresztowaniu go przez kilka godzin klęczał bez przerwy w celi, głośno się modląc

Ohydne zniewolenie druhny w czasie zabawy weselnej

Hucznie obchodzono wesele bogatej córki gospodarza ze wsi Zastop pod Warszawą.

Wychodziła zamąż 18 letnia Stanisława Drożdż.

Starszą druchną na weselu była 17 letnia Rozalja G. Drużbą Jan Rogowski.

Rogowski nie odstępował na krok dziewczyny. Tańczył tylko z nią, na inne nie patrzył.

W nocy, gdy gościom już dobrze w głowach szumiało, Rogowski zaproponował Rózi:

— Wyjdźmy na dwór, trzeba się trochę ochłodzić..

Dziewczyna zgodziła się. Zniknęli w ciemnościach.

Głośna muzyka i wesoły gwar biesiadników zagłuszyły straszny krzyk zgrozy..

Korzystając z bezbronności dziewczyny, Rogowski dopuścił się zniewolenia.

W zagrodzie Drożdża zjawiła się policja. Rogowskiego aresztowano. Sędzia śledczy polecił osadzić go w więzieniu.

Zdemaskowanie kryjówki trucicieli w Warszawie.

Co nocy przerabiano 150 litrów denaturatu na wódkę.

Na Pradze zdemaskowano lokal, w którym przerabiano denaturat na wódkę i to w ilości zgórą 150 litrów dziennie.

Inspektor kontroli skarbowej, p. Piotr Dąbrowski oraz komisarze p.p. Walenty Michalski i Piotr Kłys od dość dawna wiedzieli, że

w jednej z kamienic

przy ulicy Targowej mieści się tajna rozlewnia wódek. Nikt nie przypuszczał, aby na miejscu przerabiano spirytus denaturowany.

Po uciążliwej obserwacji, padło podejrzenie na lokal Feliksy Siwiec,

właścicielki kawiarni

zamieszkałej w domu nr. 73 przy ul Targowej.

Ubiegłej nocy wspomniani urzędnicy, w towarzystwie kilku policjantów, zapukali do drzwi zakonspirowanej fabryki.

— Kto tam?

Ukazała się głowa kobieca. Bez ceremonji przybysze

pchnęli drzwi

i wkroczyli do ciemnej kuchenki. Elekryczność była zgaszona, okno zasłonięte, na stole kopciła mała świeczka łojowa.

Gosposia, na widok policjantów narobiła piekielnej wrzawy. Jednocześnie z przyległego pokoju

wyskoczyli dwaj

mocno zdetonowani panowie. Zapalono światło, a wtedy oczom kontrolerów przedstawił się widok niezwykły.

Pod ścianą, w pobliżu zlewu, stał aparat dystylacyjny z chłodnicą, ogrzewany gazem. Do blaszanej bańki ściekał spirytus. W kotle zawartość wrzała, wstrząsając całą aparaturą.

Przedewszystkiem zgaszono ogień,

zrewidowano mieszkanie

i poddano domowników przesłuchaniu. Byli to: wdowa Feliksa Siwiec, Herszek Rowiński i Dawid Pasztajn, obaj nigdzie niemeldowani.

W ciasnej kuchence stały ogromne

zapasy denaturatu:

140 litrów surowca i 15 litrów „oczyszczonego“ — porcja na jedną noc pracy.

Rozbrajająco ucieszny był pan Herszek Rowiński. Zapytany, co porabia u pani Siwcowej, odpowiedział:

— Ja tu przyszedłem kupować owies.

— A ma pan konia?

— Nie, jeszcze nie mam.

Dawid Pansztajn twierdzi natomiast, że nie wie skąd się tam wziął, a Rowińskiego widzi jakoby po raz pierwszy.

Siwcowa opowiada brednie o fabrykowaniu pachnideł. Zapewnia, że Rowiński wynajął kuchnię na perfumerję.

— On mi dawał coś do wąchania. Byłam pewna, że to

woda kolońska...

Mieszkanie opieczętowano. Spirytus i aparatura uległy konfiskacie. Szkedliwa trójka powędrowała do urzędu śledczego.

GIEŁDA.

Warszawa 19.11

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.45 7/8
Paryż 35 04 1/2
Praga 26 41
Włochy 48.52
Szwajcarja 171.93
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/4

Tendencja niejednolita.

5% Poż. Prem. Dolar. zł. 61.75

AKCJE.

Warszawa, 19.11.

Bank Dyskontowy 131.00 — 132,00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 156.00—155.00—155.25
Bank Przemysł. Lwów 106.00
Bank Zachodni 28 50—29.00
Bank zw. sp. zar 92 00—90.00—91.00
Elektryczność 100.00
Siła i Swiatło 102.50
Czersk 1.10
Firley 61.00
Węgiel 116 25—116.00—116.25
Nobel 41 00
Lilpop 39.75—39.50—40.00
Orthwein 14 25
Pocisk 3.20—3.30
Starachowice 73.00—74.50—74.00
Ursus 13 75
Zieleniewski 22.10
Zyrardów 18.25
Borkowski 4 00

Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 19.11.

Ceny bez zmian.

Usposobienie spokojne.

Skazanie komunistów z Radomska

Czterech na 4 lata i pięciu na 3 lata ciężkiego więzienia.

PIOTRKOW, 19.11. Sąd okręgowy ogłosił wyrok w toczącym się od trzech dni procesie komunistów z Radomska.

Skazani zostali Solecki, Szpalten, Podskórniak i Golakowski na 4 lata ciężkiego więzienia, Massalski, Marszałek, Goldberg, Krawczyk i Strączyk na trzy lata więzienia.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.

Genjalny oszust.

W budapesztańskich kołach sądowych wielką sensację wywołała wiadomość o tajemniczem zniknięciu sędziego pokoju Mikołaja Tarnaya, kierownika oddziału od wykroczeń przy sądzie pokoju w Miszkocu. Początkowo sądzono, iż sędzia Tarnay został zamordowany, ale wkrótce okazało się, iż tło tajemniczego zniknięcia było zgoła inne. Wdrożone bowiem przez władze śledztwo wykazało, że sędzia Tarnay dopuszczał się już od dłuższego czasu nadużyć i przez nieostrożność zdradził się przed jednym ze swych współpracowników.

Okazuje się że sędzia Tarnay, który jak już powyżej zeznaczono, był kierownikiem oddziału dla wykroczeń w genjalny wprost sposób oszukiwał skarb państwa. Metoda Tarnaya polegała na tem, że sporządzał on zawsze dwa wyroki jeden uniewinniający, a drugi skazujący na grzywnę. Oskarżonemu odczytywał wyrok drugi i ściągał karę, na którą podsądny został w myśl zakomunikowanego mu wyroku skazany. Po zainkasowaniu pieniędzy sprytny sędzia wyrok skazujący rzucał do kosza, a do aktów załączał wyrok uniewinniający. Manipulacje takie prowadził Tarnay już od dłuższego czasu i tylko dzięki przypadkowi zawinionemu własną nieostrożnością został zdradzony. Obecnie sprytny sędzia przebywa w sanatorjum w Niemczech, gdyż cierpi podobno na chorobę nerwową.

Niewiadomo, czy chodzi tu o prawdziwą chorobę, czy też Tarnay chciałby w ten sposób uniknąć grożącej mu kary.

Sympatyczna republika uliczników

Twór bogatego amerykanina.

W mieścinie Freeville w stanie New-Jork znajduje się mała, bardzo osobliwa osada. Osada nazywa się „republiką małych", a stanowią ją przeważnie ulicznicy i małe ich przyjaciółki. Dzie ci same się rządzą, kierują na własną rękę i odpowiedzialność swemi sprawami, przyczem sprawują też sądy nad przestępcami wśród siebie. W ten sposób mali ulicznicy, którzy wyrośliby poza tem na opryszków i złoczyńców, stają się w tej „republice" pracowitymi ludźmi, dbającymi o ład, dyscyplinę i sprawiedliwość.

Osada Freeville jest tworem bogatego amerykanina Wiliama R. George'a, który za młodu postanowił zostać bokserem, lub apostołem. Zwyciężyła chęć zostania apostołem. Amerykański bogacz udał się do najuboższej dzielnicy wsch. części Nowego-Jorku, gdzie zaprzyjaźnił się z szeregiem uliczników, przyczem pomocą była mu jego umiejętność boksu. To był początek. Założenie osady ma swoje obfitujące we

---

wzruszające momenty dzieje, które świadczą na korzyść metod pedagogicznych, „Papy George'a", jak go nazwali obywatele „republiki małych".

Zrazu była to kolonja letnia najuboższych. Potem stała się samodzielnem społeczeństwem i państewkiem. Obecnie liczy osada, nazywająca się się oficjalnie „George Junior Republic" 36 domów, własną szkołę, szereg sklepów, bank, warsztaty, hotele itd. Republika rozporządza farmą o powierzchni 360 morgów pola, mnóstwem bydła, koni itp. Osada cieszy się sympatją całego Nowego-Jorku i Stanów Zjednoczonych; rządy w niej są bowiem wprawdzie młodzieńcze, ale też za to szczere, serdeczne i uczciwe.

Mydło w potrawach?!

Nowy pomysł znakomitego malarza F. Jabłczyńskiego.

Znany ze swych pomysłów w kuchni malarskiej — F. Jabłczyński — wydał świeżo broszurę pt.: Mydło kuchenne i jego zastosowanie w kuchni i kucharstwie.

Mydło — zdaniem utalentowanego malarza — oczywiście jadalne, tj. czyste, bez woni i smaku, użyte do mycia owoców, bitego drobiu, ryb zwłaszcza śniętych, wreszcie łyżeczek, szklanek, talerzy, noży etc., staje się odtąd artykułem codziennego życia nie tylko niezbędnym ale nawet koniecznym ze względu nie tyle na smak ile na samo zdrowie.

Nasze artykuły spożywcze — słusznie twierdzi autor — są bardzo zanieczyszczone. Zanieczyszczenia te są tłuste przeważnie. A tłustego brudu bez mydła usunąć niepodobna, — więc mydło stosować należy do produktów, używanych w szpitalach, w sanatorjach w wojsku i oczywiście w gospodarstwie domowem, szczególie w czasach epidemji.

Ale co o tem powie praktyka? Czy nie natrafi u nas na trudności, które autor zwalcza skutecznie, niestety dotychczas tylko... na papierze?

Przeszły, obecny i przyszły

Pani Tartinka należy do najbardziej zasłużonych polek. Gdy reszta zasłużonych polek stoi na straży obyczajności, moralności i innych niewieścich cnót zwykłych polek, pani Tartinka jest żywym wzorem i przykładem mody.

Na panią Tartinkę zwrócone są baczne oczy wszystkich przeciętnych Polek, albowiem za jej przewodem kobieta nasza nie pozostaje w ogonie ogólnie kobiecego pochodu naprzód.

Ona pierwsza ostrzygła sobie włosy, tudzież resztę wygubiła przy pomocy słynnej ltaki. Ona to pierwsza umalowała sobie usta, przykleiła sztuczne rzęsy, ukształtowała parafinowemi zastrzykami nos podług wymagań mody, zakochała się w swej przyjaciółce Juli, zrujnowała męża, pokazała się za kolana w cukierni, przeczytała całą Dekobrę, tańczyła w Zaciszu Heebie-jeebie. Ona pierwsza wyszła na spacer z prawdziwym psem z włóczki, wdziała podwiązki z bawolego rzemienia z dzwonkami, wytatuowała sobie na prawym policzku pchłę oraz pokazała na plaży w Gdyni wspaniały kostjum kąpielowy z nieprzemakalnej iwuariny, leżącej obok niej na piasku.

Oprócz tego jej pierwszej przypisać należy sprowadzenie wprost z Indji najmodniejszych perfum „Lotus świętej pluskwy", tudzież wypisanie z Paryża specjalnej a nieznanej dotychczas w Polsce pasty, równającej pewne drobne wgłębienie, które niepotrzebnie psuje idealną gładkość niższej części torsu. Ona również przy pomocy specjalnego kalotechnicznego hebla z Ameryki usunęła sobie pewne wypukłości, osiągając tą drogą idealną płaskość figury wymaganą przez modę.

Ona również pierwsza po rozseparowaniu się z mężem, zaręczyła się z jego przyjacielem, nie czekając na otrzymanie rozwodu.

I oto nie dalej jak wczoraj zjawiła się pani Tartinka w pewnem towarzystwie pod rękę ze swym byłym mężem oras narzeczonym.

Wzbudziło to ogólną furorę i podobało się nadzwyczajnie! Szczególniej, gdy p. Tartinka, podszedłszy do babki gospodyni domu, sędziwej damy rodem z Mamutowa przedstawiła jej obu panów:

— Mój przeszły, a to jest mój obecny.

— A przyszły? spytała matrona. — Wy, kobiety dzisiejszego pokolenia, jesteście strasznie lekkomyślne, nigdy nie myślicie o przyszłości. A gdzież jest pani przyszły?

Na tę słuszną uwagę pani Tartinka roześmiała się modnie i wzrok jej pobiegł pod piec, gdzie właśnie stał skromnie 19 letni pan Bartłomiej Buła champion, footbalista oraz zwycięzca w ostatnim trójszprincu. Trzymał on w owej chwili obie ręce w kieszeniach i z dystynkcją pociągał nosem.

I. S. M

„Przegl. Wiecz."

OGŁOSZENIE.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A. w Sosnowcu

podaje do publicznej wiadomości, że wprowadza dla drobnych instalacji mieszkaniowych i oświetlenia klatek schodowych, których moc nie przekracza 200 watów, a więc naprzykład 8-miu zainstalowanych żarówek po 25 watów,

uproszczoną taryfę bezlicznikową,

opartą na ustalonej zgóry opłacie za zgłoszoną moc.

Przy zastosowaniu taryfy bezlicznikowej (ryczałtowej), ilość godzin świecenia się lamp jest nieograniczona a pozatem odbiorca może, w czasie, kiedy światło nie jest mu potrzebne, korzystać z prądu dla innych potrzeb domowych. Jedynie moc, jaką odbiorca zamówi, nie może być przekroczona i dlatego instalacja z odbiorem ryczałtowym otrzyma odpowiedni przyrząd, zwany ogranicznikiem.

Taryfa ryczałtowa, ustalona co do swego rozmiaru korzystnie dla odbiorców, nie tylko że daje możność korzystania z prądu elektrycznego w sposób nieograniczony, ale ma jeszcze i tę zaletę gospodarczą, że pozwalą odbiorcy przewidzieć zgóry w budżecie domowym wysokość wydatków na oświetlenie mieszkania.

Miesięczne opłaty ryczałtowe będą wynosiły:

Za jedną żarówkę o mocy	15	25	40	60 watów
w miesiącach: lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu i październiku . . złotych	—90	1 50	2.40	3.60
maju, czerwcu i lipcu złotych	—.45	—.75	1.20	1.80
listopadzie, grudniu i styczniu . . . . . . złotych	1 50	2 50	4.00	6.00

Opłata miesięczna za korzystanie z ogranicznika będzie wynosiła 40 groszy.

Powyższe ceny ważne są w czasie obecnym i mogą uledz zmianie na zasadach, przewidzianych w uprawnieniach rządowych.

Odbiorcy, życzący sobie korzystać z taryfy ryczałtowej, mogą składać swe zgłoszenia za pośrednictwem instalatorów koncesjonowanych, którzy udzielają bliższych wyjaśnień, względnie zgłaszać się po informacje do odpowiednich biur Elektrowni.

Adresy koncesjonowanych firm instalacyjnych są następujące:

Bargieła Szczepan, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 1.
Berkowicz Calel, Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 25, tel. 165.
Cyzmer Edmund, Dąbrowa, ul Kr. Sobieskiego 2, tel. 78.
Domański Wiktor, Sosnowiec, ul. Aleja Nr. 3.
Gurtzman Tadeusz, inż. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 8, [tel. 136.
Goetze Józef, Roździeń k/Szopienic
Horowicz Adolf, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 18, tel. 210.
Ingster Józef, inż., Sosnowiec, ul. Targowa Nr. 9, tel. 113.
Kowalski Stanisław, Będzin, ul. Sielecka Nr. 23.
Krajewski Jan, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 20.
Pałucha Ludwik, Czeladź, ul. Milowicka Górna, Nr. 2.
Polski Związ. Zawod. Elektromonterów, Sosnowiec, ul. [Nowopogońska Nr. 24.
Powszechne Tow. Elektr., Sosnowiec, ul. Warszawska [Nr. 6, tel, 76.
Trzęsimiech Stanisław, Sosnowiec, ul. Barbary 14, tel. 724.
Rettman Herman, Będzin, ul. Małachowskiego 6, tel. 170.
Rozenwald Wilhelm, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 36, [tel. 562
„Siemens" Polskie Zakł. Elektryczne, Sosnowiec, ul. Dę[blińska Nr. 1, tel. 615.
Skorus Jan, Sosnowiec, ul. Grochowa Nr. 13.
Szpigielman Henryk, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 22.
Winiarski Józef i Rusek Józef, Będzin, ul. Kołłątaja 50.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?